

Bez Jacka, Brz

Złamaną na pół
Jej młode gałązki
Do ziemi wiatr zgiął
Tak stała złamana
Aż zbrakło jej sił
Bo promyk słoneczka
Za chmurę się skrył
Widziałem motyla
Co bujał wśród drzew
Ze skrzydeł zranionych
Perliła się krew
Chciał latać, lecz nie mógł
Bo zbrakło mu sił
I promyk słoneczka
Za chmurę się skrył
Widziałem jelenia
Co dopadł go strzał
I z nóżką złamaną
uciekać chciał w dal
Chciał walczyć lecz nie mógł
Bo zbrakło mu sił
Bo promyk słoneczka
Za chmurę się skrył
Tak każdy w swym życiu
Słoneczko swoje ma
I dotąd żyje
Dopóki słońko trwa.
Bo gdy słońko zgaśnie
To nie chce się żyć
Bo życie bez słońka